

ma polegać nowa stabilizacja europejska? Poszukiwanie jakichkolwiek analogii historycznych wydaje się nie na miejscu. I Europa, i Niemcy stanowią obecnie nową jakość z wielkim trudem tylko porównywalną z pewnymi elementami z przeszłości.

Zjednoczenie Niemiec nie zlikwidowało, a wręcz obudziło obawy zarówno sąsiadów Niemiec, jak i samych Niemców, przed renesansem tradycyjnych wartości nacjonalizmu niemieckiego. Już teraz przez część polityków i intelektualistów niemieckich zadawane jest pytanie, czy wchłonięcie NRD nie zmieni charakteru tożsamości narodowej, jego systemu i generalnych wartości demokratycznego społeczeństwa industrialnego i postindustrialnego. Wskazuje się m.in., że tożsamość byłych obywateli NRD z wartościami demokratycznymi jest problematyczna, inna jest gotowość do pomocy innym narodom, inna siła i znaczenie ruchu pokojowego i ekologicznego.

Istnieją poważne szanse, że zjednoczone Niemcy zostaną uznane, a nie narzuconym hegemonem Europy. Już najbliższe miesiące pokażą, czy przemiany świadomościowe, które nastąpiły w zachodniej części Niemiec okazały się trwałe i czy, i w jakim stopniu rozszerzą się na ludność byłej NRD. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że zwłaszcza narody wschodnioeuropejskie w procesie jednoczenia europejskiego, w którym Niemcy odgrywać będą szczególną rolę, odpowiedzą czymś w rodzaju nowego typu szowinizmu narodowego. Niebezpieczeństwo takie istnieje najwyraźniej także w naszym kraju. Niezależnie od uwarunkowań historycznych ma ono podstawy ekonomiczne. Wynika to m.in. z przekonania, że prężna gospodarka niemiecka w krajach postkomunistycznych ma prawie nieograniczone możliwości ekspansji. O tych postawach politycy niemieccy wiedzą. Zapewne zatem będą się starali kierować kapitał niemiecki tam gdzie nie grozi wybuch postaw antyniemieckich. Problemem otwartym pozostaje jednak, czy zjednoczonym Niemcom uda się nie przekroczyć delikatnej granicy między swego rodzaju postkolonializmem gospodarczym a ekspansją i współpracą gospodarczą korzystną dla wszystkich stron. Nie zależy to tylko od Niemców, lecz przede wszystkim od własnego odnalezienia się w warunkach nowoczesnego, zmienionego świata przez narody Europy Środkowej i Wschodniej. Polska nie jest tu żadnym wyjątkiem.

Bernard Perlak

PERSPEKTYWY KONTAKTÓW DWUSTRONNYCH

Zjednoczenie obu państw niemieckich stanowi bezspornie zwrot w powojennej historii Europy. Porządek europejski, sformułowany przez sojuszników koalicji antyhitlerowskiej w Jaltie, przeszedł już do historii. W samym sercu kontynentu europejskiego pojawiło się nowe, silne, państwo niemieckie. Po raz trzeci w tym wieku Niemcy zmieniły swoje linie graniczne. Po raz trzeci zadeklarowano, że z ziemi niemieckiej nigdy nie nastąpi agresja wobec któregośkolwiek z sąsiadów. Tymi sąsiadami najbardziej zainteresowanymi realnością powyższej deklaracji są Polska oraz Francja. W dwudziestowiecznej historii Niemiec, właśnie stosunki z tymi państwami należały do głównych dziedzin zainteresowań niemieckiej polityki zagranicznej. O ile w 1990 r. model stosunków niemiecko-francuskich jest przejrzysty i służyć może — zdaniem wielu komentatorów życia politycznego w Europie — jako wzorzec godny naśladowania, o tyle stosunki polsko-niemieckie nadal znajdują się na przysłowiowym rozdrożu.

Jest prawdą, że stosunki z byłą Niemiecką Republiką Demokratyczną były szluczne i podporządkowane pryncypiom ideologicznym i tym samym nie przyczyniły się do stworzenia solidnych fundamentów stosunków dwustronnych. Z drugiej jednak strony nie można zapominać o różnorodnych formach współpracy realizowanych przez różne grupy zawodowe, zakłady pracy lub szkoły w obu sąsiadujących państwach. Współpraca ta w zdecydowanej większości objęła województwa przygraniczne, które w wielu konkretnych przypadkach mogły się pochwalić konkretnymi osiągnięciami. Czynnikiem towarzyszącym takiej współpracy była obecność polskich pracowników w różnych zakładach pracy w NRD. Pomijając aspekt ekonomiczny, ich obecność przyczyniła się do stworzenia nowego wizerunku Polski w oczach obywateli NRD. Lecz pomimo wielu pozytywnych elementów rozwoju naszej współpracy w minionych latach, w ogólnym rozrachunku nie udało się znaleźć metody, dzięki której oba sąsiadujące ze sobą państwa współpracowałyby harmonijnie, usuwając zdrażnienia i konflikty w zarodku środkami opierającymi się na wzajemnym zrozumieniu i poszanowaniu godności partnera. Ewidentnym przykładem może być tutaj nieuregulowana do dnia dzisiejszego kwestia toru wodnego w Zatoce Szczecińskiej, której istota była przez dziesiątki lat skrzętnie ukrywana przed oboma społeczeństwami. Winę za taki stan rzeczy ponoszą zarówno byli decydenci życia politycznego w Polsce, jak również w NRD.

Stosunki Polski i Republiki Federalnej Niemiec również nie były łatwe, lecz wydaje się, że udało się w efekcie finalnym osiągnąć większe zbliżenie społeczeństw obu państw. Dobrze rozwinęły się kontakty miast partnerskich (modelowe wręcz kontakty miast targowych (Poznań i Hanower, realizowane bez przerw od 1979 r.), wymiana akademicka, szkół ponadpodstawowych, młodzieży zorganizowanej oraz organizacji specjalistycznych z zakresu ochrony i kształtowania środowiska naturalnego.

Zjednoczenie Niemiec postawiło Polskę przed nowym jakościowo problemem. Mamy do czynienia z potężnym sąsiadem, odgrywającym wiodącą rolę w integrującej się Europie Zachodniej, przewodzącym w procesie tworzenia nowego systemu gospodarczego Europy, który na pewno uwzględni Polskę w swoich perspektywicznych działaniach politycznych. Powstaje więc pytanie, w jaki sposób te perspektywiczne cele niemieckie polityki zagranicznej zostaną zrealizowane. Czy poprzez pełniejsze zintegrowanie Polski ze zjednoczonymi Niemcami, w konsekwencji z całą Europą Zachodnią, czy poprzez stworzenie na linii Odry i Nysy solidnego muru gospodarczego, odgradzającego Polskę od Europy. W rachubach politycznych musimy liczyć się z obiema możliwościami. Oczywiście bardziej pożądana jest perspektywa wariantu pierwszego. Polska wejdzie do Europy, do której dąży intensywniej od przeszło roku, dzięki poparciu państw dwunastki. Nastąpi to jednak tylko wtedy, gdy hasło do otwarcia Europy dla Polski rzuci Republika Federalna Niemiec. Dlatego też w dobrze pojętym, perspektywicznym, interesie Polski leży ustanowienie dwustronnie korzystnych stosunków polsko-niemieckich. W tym celu należy wykorzystać, szerzej niż dotychczas, aktywność instytucji i organizacji naukowych, społecznych i zawodowych, czynnych w kontaktach dwustronnych.

Oczywiście proces ten rozłożony będzie musiał być, z natury swojej, na szereg lat. Nie pozbawiony on będzie wielu zagrożeń i niespodzianek, które pojawiać się będą okresowo i w podobny sposób zanikać. Dlatego też przy podejmowaniu konkretnych kroków, zmierzających do zbliżenia polsko-niemieckiego, muszą one być bardzo dokładnie przeanalizowane i przygotowane. Musimy wystrzegać się decyzji nieprzemyślanych i pochopnych. Przykład zbyt pochopnej decyzji o wprowadzeniu, jako retorsji dyplomatycznej, obowiązku wizowego dla obywateli byłej NRD oraz

późniejsze szybkie uchylene tej decyzji świadczą — moim zdaniem — o pokutującej jeszcze w naszych ośrodkach decyzyjnych tendencji do zbyt pobieżnej oceny sytuacji.

Uregulowania wymaga szereg zjawisk, które odbijają się ujemnie na autorytecie Polski jako państwa, potencjalnego partnera zjednoczonych Niemiec i zjednoczonej Europy. Jednym z takich zjawisk jest „czarny” handel i praca „na czarno” obywateli polskich w RFN. Można by w tym miejscu powiedzieć, że nie jest to tylko i wyłącznie „specjalność” Polaków, że podobne kłopoty stwarzają władzom RFN również obywatele Jugosławii, Turcji czy ostatnio również ZSRR. Lecz w tym konkretnym przypadku musimy sobie zdawać sprawę z zupełnie innego postrzegania Polski w środowiskach masowego przekazu w RFN niż wobec innych narodowości czasowo przebywających w Niemczech. Jest to wynikiem odmiennej oceny procesów demokratyzacyjnych w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu. Działalność polityczna „Solidarności” oraz ówczesnych ugrupowań opozycyjnych przysporzyła naszemu krajowi wiele sympatii w RFN. Ewolucyjny charakter przemian ustrojowych w Polsce oraz fakt, że to właśnie Polska zapoczątkowała „jesień ludów” w Europie Wschodniej i pośrednio przyczyniła się do upadku systemu realnego socjalizmu w NRD, stanowią wartości, których wagę wysoko ocenia się nie tylko w Republice Federalnej Niemiec, lecz także w całej Europie. Polska ma jednakże wielu konkurentów w Europie Wschodniej, którzy dążą do zdyskredytowania roli Polski w procesie demokratyzacji Europy Wschodniej. Dotyczy to głównie Czechosłowacji i Węgier, które szukają szybkiego zbliżenia z Republiką Federalną Niemiec we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Czyż nie jest krzywdzące dla Polski, że obywatele wspomnianych obu państw bardzo szybko, zaledwie w parę miesięcy po obaleniu systemów totalitarnych, uzyskali ruch bezwizowy z RFN oraz pozostałymi państwami Europy Zachodniej. Wydaje mi się, że taki stan rzeczy jest wynikiem szeregu zjawisk. Jednym z nich jest właśnie negatywne postrzeganie obywateli naszego kraju w RFN, przez pryzmat marginalnej grupy Polaków, dyskredytujących swoim postępowaniem nasz kraj oraz jego dokonania. Autorytetu nie można osiągnąć drogą zarządzania lub dekretu prezydenta. Na autorytet trzeba uczciwie zapracować. Przewidywane zniesienie obowiązku wizowego w podróżach do RFN przyczyni się na pewno do ożywienia naszych kontaktów gospodarczych, kulturalnych, naukowych oraz politycznych, lecz spowoduje również nową falę „emigracji sezonowej” do Niemiec, co przyczynić się może do ponownego upadku naszego autorytetu. Może dojść do sytuacji, gdy energiczny polski przedsiębiorca będzie miał niemało kłopotu, aby wejść na rynek niemiecki, tylko dlatego, że jest Polakiem. Napawa w drugiej strony pewną dozą optymizmu fakt, że polskie i niemieckie instytucje decyzyjne dostrzegają istotę tego problemu.

Jest rzeczą logiczną, że odmienne pochodzi do naszych kontaktów z Niemcami pokolenie, które przeżyło wojnę, niż pokolenie obecnych dwudziesto- i trzydziestolatków. Dlatego też wśród starszego pokolenia zjednoczenie obu państw niemieckich budzi zaniepokojenie. Najczęściej słyzy się opinie o niemieckiej zachłanności, o dążeniu do podboju Europy i zakusach na polskie Ziemie Zachodnie i Północne. Ludzie młodzi, którzy widzą w Republice Federalnej Niemiec model państwa nowoczesnego, zascbnego i sprawnego organizacyjnie chcieliby, aby takim państwem stała się również Polska. Postępujące w dalszym ciągu obniżenie się stopy życiowej w naszym kraju, stały spadek produkcji oraz szereg innych niedogodności życia codziennego (m.in. stan telekomunikacji, usług, zaopatrzenia itd.) oddala niestety Polskę od tego modelu państwa. Stąd też bierze się dążenie do wyjazdu właśnie do Republiki Federalnej Niemiec.

Czy Polska rzeczywiście może konkurować z Republiką Federalną Niemiec w jakiegokolwiek sferze życia publicznego? Wydaje się, że tak. (Twierdzą to również sami Niemcy. Przykładem nieograniczonych wręcz możliwości jest turystyka. Partnerzy gospodarczy w Niemczech zainteresowani są inwestycjami w Polsce w tym sektorze, licząc, że przy walorach krajobrazowych naszego kraju inwestycje szybko się zwrócą. Co więc przeszkadza w nawiązaniu ścisłej polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej, nie tylko w sektorze usług turystycznych, lecz także innych? Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Zapewne nierealne przepisy prawne, trudności wynikające z fatalnej infrastruktury technicznej w Polsce lub wąskie gardło operacji bankowych. Lecz jest to dziedzina, w której można najszybciej doprowadzić do ustanowienia stabilnych polsko-niemieckich kontaktów, które w przyszłości mogą objąć dalsze sfery życia publicznego i doprowadzić do realnego unormowania naszych stosunków dwustronnych. Republika Federalna Niemiec mogłaby zmniejszyć dystans technologiczny, dzielący Polskę od reszty Europy. Musimy podjąć jednak działania, które zachęcą naszego potężnego sąsiada do bliskiej z nami współpracy. Wymaga to — moim zdaniem — zintensyfikowania pracy naszych placówek dyplomatycznych i handlowych na terenie RFN, podjęcia przez nie szeregu działań promocyjnych, które stanowiły dotychczas niestety margines ich działalności programowej. To z kolei rodzi potrzebę przygotowania personelu tych placówek, rozumiejącego rynek niemiecki oraz znającego realne potrzeby naszego kraju.

W naszej działalności na rzecz nowej jakości stosunków polsko-niemieckich trzeba również oprzeć się na polskiej emigracji lat trzydziestych i pięćdziesiątych. Jest to olbrzymie zadanie dla nowo powstałego stowarzyszenia łączności z Polonią „Wspólnota Polska”, której poprzedniczka koncentrowała się głównie na budowie więzów Macierzy z Polonią Amerykańską, zapominając często o innych, prężnych, skupiskach polonijnych w Europie.

Przyszłość obu sąsiadujących ze sobą państw uzależniona również jest od ogólnego rozwoju sytuacji w Europie. Polska musi być aktywna na forum organizacji europejskich, nie tylko osobą swojego ministra spraw zagranicznych, lecz również przez udział przedstawicieli ruchów społecznych, uczelni, przedsiębiorstw w różnych przedsięwzięciach europejskich. Z czasem mogłoby dojść do wspólnego polsko-niemieckiego współdziałania na forum tych organizacji, stając się symbolem nowej jakości naszych stosunków dwustronnych.

Stanisław H. Kaj

DWA WAŻNE PROBLEMY

Jesienią 1989 r. decyzją władz ówczesnej NRD przed obywatelami tego wschodniemieckiego państwa (kilka dni wcześniej świętowano czterdziestą rocznicę jego istnienia) otwarto granice na Zachód. Od tego momentu rozpoczął się proces, którego tempo zaskoczyło nie tylko opinię światową, ale także samych Niemców. W dniu 3 października 1990 r., a więc w niespełna rok później, NRD przestała istnieć; za naszą zachodnią granicą pojawił się stary-nowy sąsiad — zjednoczone Niemcy.

Niewątpliwie wielu z tych, którzy pilnie obserwowali, jak wali się berliński mur, rozumieli, co to oznacza dla Niemców, Europy i świata. Stało się bowiem prawie że faktem oczywistym, że Niemcy dokonają ponownego zjednoczenia. W ser-